



# Na rozstaju dróg

ZYGMUNT SZYCH

Przydrożne kapliczki to symbol wiary i rodzinnych stron, istotny element naszych małych ojczyzn, przywołujący wspomnienia z dzieciństwa. Niektóre z nich, nadgryzione zębem czasu, wymagają renowacji, aby nadal mogły stać na straży tradycji.

Kiedy w 1983 roku w Schematyzmie Diecezji Tarnowskiej wydano monumentalną, dwutomową pozycję *Kapliczki, krzyże i figurki przydrożne w diecezji tarnowskiej*, publikacja ta – ku zdumieniu wydawców – rozeszła się w mig. Próbowano wtedy zgłębić osobliwą tajemnicę niezwyklej popularności tego, bardzo przecież specjalistycznego, wydawnictwa, opisującego skrupulatnie wszystkie spośród kilkunastu tysięcy przydrożnych kapliczek w tych stronach. Dopiero po pewnym czasie wyszło na jaw, że to dwutomowe dzieło było w tamtych latach... najlepszym, rozchwytywanym prezentem dla Polonusów! Wędrowało w paczkach przede wszystkim do Chicago, dokąd najczęściej wyprawiali się rodacy z diecezji tarnowskiej, obejmującej rejon Małopolski od Dębicy po Limanową.

Jednym ze szczęśliwych nabywców dzieła był wtedy Józef Zajac ze Słupca nad Wi-

ślą (gmina Szczucin). Wyjechał on do Ameryki tuż przed stanem wojennym, osiadł w Bostonie i znalazł pracę w bibliotece Uniwersytetu Harvarda.

– To zainteresowanie taką publikacją jest zapewne wyrazem, symbolem tęsknoty za utraconą małą ojczyzną. Bo przydrożne kapliczki to mocno wrośnięty w nasz pejzaż, istotny fragment naszej małej ojczyzny. Ja też dostałem tę książkę w prezencie i z sentymentem oglądałem zdjęcia znanych mi kapliczek z mojego Słupca. Przy jednej z nich odbywaliśmy majówkę...

Dziś już na palcach jednej ręki wymienić można kamieniarzy – artystów ludowych, którzy z piaskowca (bardzo kruchej skały, ale za to dość często występującej na Pogórzu Karpackim) potrafiliby wyczarować figury Matki Boskiej z Dzieciątkiem, które zdobiłyby takie przydrożne kapliczki i były prawdziwymi dziełami sztuki podziwianymi nie tylko przez koneserów.



## Problemy patrona strażaków

Do takich należy zdobiona tuchowski rynek (Tuchów to małe miasteczko na południe od Tarnowa, już w Karpatach) figura świętego Floriana, z którą wiąże się współczesna anegdota. Według znawców jest to najpiękniejsza figura świętego Floriana – patrona strażaków – w całej Małopolsce, a świętych Florianów mamy tu pod dostatkiem – są na każdym rynku każdego małego galicyjskiego miasteczka. Ten tuchowski pochodzi z odległych czasów; jak głosi napis, powstał rękoma niejakiego Osiki z Jodłówki Tychowskiej w 1791 roku. Z piaskowca. – To skała bardzo plastyczna, łatwo poddająca się obróbce – twierdzi specjalizujący się w konserwacji przydrożnych kapliczek Lubosz Karwat – ale zarazem bardzo podatna na działanie czynników atmosferycznych. Kwaśne deszcze, wiatr, mróz powodują, że budulec ulega zniszczeniu. Jak, nie przymierzając, rzeźba ze śniegu, kiedy przychodzi ocieplenie.

Tak też było z tuchowskim Florianem pod koniec lat 70. minionego stulecia. Zaczął powoli, niemal 200 lat po powstaniu, tracić pierwotne kształty. Tarnowskie Zakłady Azotowe, gigant polskiej chemii, pracowały wtedy pełną parą, i kwaśne deszcze spadały także na hełm świętego. Ale nie tylko to spowodowało, że kamień zaczął się kruszyć. Innym powodem był fakt, że rzeźba została pomalowana farbami olejnymi. – I to dopełniło nieszczęścia. Bo piaskowiec przestał „oddychać” – mówi pan Karwat. Gdyby w porę nie poddano go zabiegom konserwatorskim, pewnie to unikalne dzieło przestałoby istnieć.

Specjalne przywiązanie do figury świętego wykazywał prezes miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej Józef Piątek. Bez specjalnych ceregieli zadzwonił do profesora Zina, którego znał z programu „Piórkami i węglem” w telewizji, i opowiedział o problemie, a następnie opatulił świętego dwiema kołdrami i ciężarówką, którą w Tuchowie wożono cegły z miejscowej cegielni, zawiózł figurę profesorowi do Krakowa. Niech się martwi.

Ludzie w Tuchowie sarkali trochę, kiedy po świętym został tylko postument. – Zabrali nam świętego, pewnie Lenina na jego miejsce postawią – mawiano. Ale Lenina nie postawili. Profesor Zin nakazał wykapać świętego w żywicy, który po tym zabiegu wrócił na swoje miejsce. Do dziś jest charakterystycznym elementem rynku i wzbudza podziw turystów dla sztuki dawnego artysty.

## Kapliczka jako wotum

Zawód kamieniarza wyspecjalizowanego w budowaniu kapliczek wotywnych zamiera także w tych stronach. Chociaż pan Osika, potomek tego od Floriana z 1791 roku, nadal z powodzeniem obrabia kamień. Ma nawet zlecenia na kolejne kapliczki. W dawnych czasach stawiano je jako wota, w podzięce za szczęśliwe zakończenie rodzinnego dramatu, albo jako wotum przebłagalne. Tak było w 1951 roku w Gosprzydowej, nawiedzanej w tamtych latach przez wielkie burze. Od pioruna zginął wtedy 20-letni chłopak i proboszcz

tej wsi zasugerował parafianom, by wybudowali kapliczkę wotywną. Tak też się stało. W ciągu zaledwie pół roku powstała kapliczka pod wezwaniem Wspomożenia Wiernych, a jej autorem był miejscowy artysta ludowy Józef Wrona.

Znacznie wcześniej w pobliskim Gnojniku ówczesny dziedzic Hipolit Markuszewski ufundował wielce oryginalną rzeźbę Matki Bożej Zwycięskiej. Maryja stoi tam na globie ziemskim, przytrzymując na kuli ziemskiej niemal nagie Dzieciątko. Te strony były często nawiedzane przez powodzie spowodowane wylewaniami małej, kapryśnej rzeczki Uswicy, i ta przydrożna kapliczka miała znaczenie wotum dziękczynnego.

Ale i współcześnie budowane są takie wotywnie kapliczki. Tak było w przypadku Zofii Jakubowskiej, najstarszej tarnowskiej kwiaciarki, od 40 lat handlującej w centrum miasta swoim pachnącym towarem. W połowie lat 70. jej rodzinę dotknęła tragedia: jej synek wpadł do balii z wrzątkiem i doznał śmiertelnych, wydać by się mogło, poparzeń. Na szczęście udało się go uratować, żyje i cieszy się zdrowiem, a pani Zofia ufundowała kapliczkę dziękczynną, która do dziś jest przyciągającym wzrok elementem podwórka przed jej domem w rodzinnej Łękawicy.

## Współczesne sposoby ratowania kapliczek

– Dziś świętego Floriana ratowalibyśmy przed zniszczeniem inaczej. Bez kąpieli ▶

foto: M. Chudela



Figura św. Floriana na tuchowskim rynku, wzniesiona w 1791 r., odrestaurowana pod koniec lat 70. XX w.



Lubosz Karwat ratuje kapliczkę ufundowaną przez małżeństwo Niezgodów z Brzostka w 1881 r. – druciane rusztowania podtrzymują dobudowywane uzupełnienia

► w żywicy – Lubosz Karwat właśnie zakończył prace nad rekonstrukcją i zarazem renowacją zabytkowej kapliczki przydrożnej w Brzostku. Teraz stosujemy naturalne składniki – cement, piasek – po to, by uzupełnić te wszelkie naturalne fragmenty, które zniszczył czas.

Do tego potrzeba intuicji, bo na ogół brak dokumentacji, jak kapliczka wyglądała w czasach swojej „młodości”. Ta z rozstajnych dróg w Brzostku pochodzi z 1881 roku. Jest to sześciometrowa kapliczka słupowa z napisem, że fundatorami są „Wojciech i Anna Niezgoda, małżonkowie”. – Oceniam, że zniszczenia sięgnęły 40 procent substancji. Ubytki były tak znaczne, że musiałem domyślać się, jak wyglądała pierwotnie – podsumowuje pan Lubosz.

W przypadku takiej kapliczki jak ta cały proces konserwatorski polega w pierwszym rzędzie na wyczyszczeniu kwasem czarnej patyny, jaka się przez dziesiątki lat gromadziła „po kątach”. Potem instalowane są druciane rusztowania, montowane tak, by trzymały się wykonane przez konserwatora uzupełnienia. – Ale najpierw musieliśmy kaplicz-

foto: Z. Szyba



**Kapliczka Niezgodów: stan przed remontem (znaczne ubytki, nagromadzona przez lata czarna patyna) i efekt końcowy**



kę delikatnie rozebrać. Na kilka części. I przewieźć do mojej pracowni – mówi Karwat. Tam dopiero mogłem rozpocząć właściwą robotę.

– Dla naszej społeczności ta kapliczka to też kawałek małej ojczyzny – to opinia burmistrza Brzostka Leszka Bieńka. – Dlatego nasz samorząd bez oporów wysupłał pieniądze na jej renowację. Dziś wróciła

jak nowa. Na zdjęciach można porównać, jak wyglądała przed konserwacją, a jak prezentuje się teraz, po „leczniczych” zabiegach. I jak dawniej stoi w tym samym miejscu, gdzie małżeństwo Niezgodowie ją ufundowali i postavili.

I będzie, dodajmy, symbolem wiary i rodzinnych stron. Jak wszystkie przydrożne kapliczki w naszym kraju. □